

DYWIZJA SS „GALIZIEN”

Podczas II wojny światowej część środowisk ukraińskich, głównie w Galicji, widziała w III Rzeszy jędną siłę, która mogła zapewnić powstanie niepodległej Ukrainy. Dlatego niejednokrotnie zwracały się one do Niemców z propozycją powołania ukraińskich jednostek wojskowych. Na początku 1943 r. rosnące strachy skłoniły niemieckich przywódców do przyjęcia propozycji. Postanowiono sformować galicyjską dywizję Waffen SS przeznaczoną do regularnych walk na froncie wschodnim. Przyjęła ona nazwę 14. Ochotniczej Dywizji SS „Galizien” (po ukraińsku „Hałyczyna”). Tworzenie cudzoziemskich jednostek SS nie było w tym czasie niczym wyjątkowym. Pod hasłem walki z komunizmem sformowano podczas wojny m.in. jednostki łancuskie, holenderskie, łotewskie, estońskie, chorwackie czy białoruskie.

Informację o formowaniu dywizji ogłoszono 28 kwietnia 1943 r. Choć Niemcy nie poczynili żadnych koncesji politycznych, tworzenie ukraińskiego SS powszechnie odebrano jako pierwszy krok w stronę powstania własnego państwa. Z tego powodu nie było większych problemów z naborem ochotników.

Z pierwszego rzutu ochotników do dywizji Niemcy sformowali kilka pułków policji SS (numeracja od 4. do 8.). Włączono je w skład dywizji wiosną 1944 r. Nim to zrobiono, dwa spośród nich, 4. i 5., wzięły udział w akcjach przeciw partyzantom.

Dywizja „Hałyczyna” otrzymała niemieckie dowództwo. Na jej czele stanął generał major Fritz Freitag, a szefem sztabu został mjr Wolf Heike. Dowódcami pułków policyjnych byli mjr SS Binz (4.) i płk SS Franz Lechthaler (5.).

Na początku 1944 r. dywizję skierowano na front. W czerwcu 1944 r. skoncentrowano ją w rejonie Łódź. W lipcu, razem z kilkoma jednostkami niemieckimi, została okrążona i rozbita przez nacierającą Armię Czerwoną. W kotle zginęło lub dostało się do niewoli około 7 tys. żołnierzy. Niemcy szybko uzupełnili rozdziesiątkowaną dywizję jednostkami rezerwowymi, odtwarzając jej stan w ciągu kilku miesięcy. Na początku października 1944 r. skierowano ją do zwalczania powstania na Słowacji. W końcu stycznia 1945 r. przesucono ją do Słowenii, gdzie zwalczała partyzantkę Tito. Od 1 kwietnia 1945 r. do końca wojny dywizja wzięła udział w bojach z Armią Czerwoną w rejonie Grazu w Austrii.

17 marca 1945 r. ukraińskie środowiska emigracyjne utworzyły Ukraiński Komitet Narodowy (UNK), kierujący reprezentacją Ukraińców wobec III Rzeszy. Jednocześnie powołano Ukraińską Armię Narodową (UNA). Miano ją stworzyć ze wszystkich ukraińskich żołnierzy walczących po stronie Niemiec, przede wszystkim, z członków dywizji SS „Hałyczyna”. Dowódcą UNA został mianowany gen. Pawło Szandrak.

Generał Szandrak, były oficer WP, odznaczony za wojnę obronną 1939 r. krzyżem Virtuti Militari, zaraz po objęciu funkcji udał się do Dywizji „Hałyczyna” i doprowadził do przemianowania jej na 1. Ukraińską Dywizję UNA. 7 maja 1945 r., pod jego też wpływem opuściła linię frontu, oderwała się od wojsk radzieckich i wkrótce skapitulowała przed Anglikami i Amerykanami. Ukraińców osadzono w obozach we Włocławku. Zmiana nazwy dywizji, fakt, że jej żołnierze byli do 1939 r. obywatelami polskimi, wreszcie interwencje Watykanu i być może gen. Andersa uchroniły ją przed deportacją do ZSRR. Warto wspomnieć, że według ukraińskich źródeł 176 żołnierzy dywizji już po kapitulacji przeszło do armii Andersa. W 1947 r. byłym żołnierzom Dywizji SS „Hałyczyna” pozwolono wyjechać do Kanady i Anglii.

Niewątpliwie najwięcej emocji w historii ukraińskiej SS budzą popełnione przez nią prawdziwe i domniemane zbrodnie wojenne. Chodziło przede wszystkim o działania 4. pułku policji w Galicji Wschodniej, oraz 5. pułku policji na Lubelszczyźnie. Najpoważniejsze zarzuty dotyczą spalenia wsi Huta Pieniacka i udziału w tłumieniu powstania warszawskiego.

Wieś Huta Pieniacka była polską placówką samoobrony przed UPA. 23 lutego 1944 r. przybył do niej poszukujący sowieckich partyzantów mały oddział 4 pułku policji złożony z Ukraińców, ochotników Dywizji SS „Galizien”. W trakcie rekonesansu doszło do przypadkowej strzelaniny z miejscową samoobroną. W starciu zginęło dwóch ukraińskich żołnierzy. Niemcy zorganizowali im manifestacyjny pogrzeb i przeprowadzili masową ekspedycję, która zrównała wieś z ziemią. Kilkuset cywilnych mieszkańców zamordowano. Według relacji świadków żołnierze porozumiewali się po ukraińsku. Zdaniem badaczy ukraińskich pododdziały Dywizji SS „Galizien” nie brały udziału w pacyfikacji. Powołują się przy tym na ocalałą kronikę dywizji. Fakt, że kapłani rozmawiali ze sobą po ukraińsku, tłumaczy obecnością w niemieckiej policji ukraińskich volksdeutsche. Kwestia ta wymaga dalszych badań. Niemniej – moim zdaniem – byłoby rzeczą dziwną, gdyby Niemcy nie pozwolili członkom 4. pułku policji wziąć odwetu na Hucie Pieniackiej za śmierć dwóch kolegów. Zrezygnowanie z obecności ukraińskiego oddziału SS „Galizien” w pacyfikacji Huty Pieniackiej nie wykluczył Swiatomir Fo-

ston, były żołnierz Dywizji „Galizien”, a obecnie prezes Brytyjskiego Stowarzyszenia Kombatantów Ukraińskich, w wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” 27 grudnia 2000 r.

Jeszcze bardziej złożona jest sprawa udziału Ukraińców w tłumieniu powstania warszawskiego. Jak pokazały badania Ryszarda Torzeckiego i Andrzeja A. Zięby, w czasie Powstania nie było w Warszawie zwartych jednostek SS „Hałyczyna”. Zbrodnie przypisywane oddziałom ukraińskim popełniły inne oddziały m.in. brygada Bronisława Kamińskiego, formacja złożona z obywateli ZSRR walczących po stronie niemieckiej. Pomyłka wzięta się stąd, iż warszawiacy, w dużej mierze pod wpływem informacji o pogromach dokonywanych na Wołyniu przez UPA, wszystkie cudzoziemskie jednostki walczące po stronie Niemiec określali jako ukraińskie. Przeciwno powstańcom Niemcy skierowali natomiast dwie kompanie (zapewne około 300 ludzi) Ukraińskiego Legionu Samoobrony (ULS), które walczyły na Powiślu we wrześniu 1944 r. W marcu 1945 r. ULS włączono w skład Dywizji SS „Hałyczyna”. Czy jednak w skład Legionu wchodziły w tym czasie wspomniane dwie kompanie, nie wiadomo.

Pojawienie się niedawno informacji o żyjących w Wielkiej Brytanii ukraińskich żołnierzach SS przywołało obawy, aby historia znów nie pogorszyła stosunków polsko-ukraińskich. Tego typu zagrożenia w żadnym razie nie należy lekceważyć. Nie może ono jednak doprowadzić do niezajmowania się kontrowersyjnymi problemami. Należy wszak pamiętać, że wybór dokonany przez ukraińskich żołnierzy SS nie był ani lepszy, ani gorszy od tego, którego w tym samym czasie dokonywali łotewscy i estońscy członkowie dywizji SS.

Dr Grzegorz Motyka pracuje w Biurze Edukacji Publicznej IPN w Lublinie, autor wielu publikacji na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach czterdziestych XX wieku.

Artykuł ukazujący szerzej działania dywizji SS „Galizien” ukáže się pierwszym numerze naukowego pisma IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”.